

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach **1,25 mk.**, z przyniesieniem z poczty do domu **1,65 mk.**, w miejscu **1,25 mk.**, z przyniesieniem do domu **1,45 mk.**

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.

Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,

w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się nieczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 59.

Inowrocław, środa 12 marca 1902.

Rocznik X.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 11 marca 1902.

Na wczorajszym posiedzeniu **sejmu** przy trzecim czytaniu etatu zabrał głos poseł **dr. R. Komierowski** i zgromił posła Sattlera za jego niegodną napaść na Galicyę, i jaknajfalszywie przedstawienie stanu rzeczy tamże »w sposób godny plotkarki«. I tak pos. Sattler utrzymywał, że nie ma wcale w Galicyi szkół utrakwistycznych a tymczasem prócz szkół polskich istnieje tam z górą tysiąc szkół rusińskich i 29 niemieckich, pominąwszy instytucje prywatne. Gdyby Polacy w Prusach byli tak traktowani jak Rusini w Galicyi nie byłoby najmniejszego powodu do skarg. Toli trudno spierać się z pos. Sattlerem o takie rzeczy, bo »ocenia on te sprawy tak jak ślepy arwys i albo nie może zrozumieć idealów narodowych i religijnych ludności polskiej, albo też władze jego umysłowe cierpią przez kazuistykę akatystyczną (brawo! na ławach polskich). Następnie mówca protestuje przeciwko biurom tłumaczy, które są krzyżującą swawolę i prowadzą do łamania tajemnicy oclającej lisy.

W nieobecności posła Sattlera odpowiedział racjonal-liberał dr. Hasse, że położenie Polaków w Prusach nie można porównywać z stanowiskiem Rusinów w Galicyi.

Prezydent hr. Ballestrem podniósł, że jeżeli rzeczywiście pos. Komierowski wyraził się o pos. Sattlerze, że traktuje przedmiot »w sposób godny plotkarki« musi skarcić to wyrażenie jako nieparlamentarne. Pos. Komierowski odparł pos. Hassemu, że gdyby p. Sattler był obecnym — byłby użył jeszcze innych, ostrzejszych wyrażen.

Min. pocz. Kraetke rzeczywiście jakoby przez biur domackie zachodziło łamanie tajemnicy listowej, na co pos. dr. Dziembowski zaznacza, iż przytoczy wymowne dowody na twierdzenie dra Komierowskiego przy obradach nad etatem poczty.

Przy debatach nad etatem kanclerza krytykuje poseł Dziembowski politykę pruską, sprzeciwiającą się konstytucji. Prawo państwowe stoi przed krajem, dlatego niesłusznie odesłał kanclerz skargi Polaków do rządu pruskiego.

W zastępstwie cierpiącego kanclerza odpowiedział hr. Posadowski, że jest to mylne zapatrywanie.

Tu marszałek Ballestrem po przejrzeniu stenogramu mowy pos. Komierowskiego, powołuje go do porządku za porównanie posła Sattlera do plotkarki.

Następnie izba załatwiła się z etatem ministerstwa spraw zagranicznych i wewnętrznych.

Papież przyjmował w zeszły piątek w sali tronowej ambasadora austro-węgierskiego hrab. Szecsenia z członkami ambasady na uroczystym posłuchaniu. Hr. Szecsen wręczył Ojcu św. pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa i wygłosił krótką przemowę. Papież odpowiedział, zaprosił następnie ambasadora do prywatnych swych apartamentów, gdzie przez pewien czas z nim konferował. Audyencya miała charakter bardzo serdeczny.

W **Brukseli** odbyło się znow w końcu zeszłego tygodnia zgromadzenie robotników, w którym uczestniczyło wielu liberalnych i socjalistycznych deputowanych. W telegramie, który wysłano do króla, powiedziano, że 2500 robotników i innych obecnych na zebraniu osób zwraca uwagę króla na powagę manifestacji na korzyść powszechnego prawa głosowania i prosi go usilnie, aby użył swego wpływu w tym kierunku, aby jaknajrychlej nastąpiło załatwienie kwestyj reformy wyborczej w drodze pokojowej. Po zgromadzeniu demonstranci przeciągali ulicami miasta.

W **francuskiej izbie deputowanych** wniósł na piątkowym posiedzeniu poseł Humbert interpelacyę tyczącą się angielsko-japońskiego traktatu. Minister spraw zewnętrznych Delcassé oświadczył, że układ ten nie może wpłynąć na zmianę polityki francuskiej na wschodzie; tak jak układ angielsko-japoński, zmierza też polityka francuska do zchowania nienaruszalności Chin. Rząd będzie miał bacznie na oku interesa Francyi. Izba uchwaliła następnie 339 głosami przeciw 190, odroczyć obrady nad interpelacyę Humberta aż do załatwienia reszty interpelacyi.

W **Chinach** przybiera bunt wojska coraz groźniejsze rozmiary. Władze nie są w stanie dawać skutecznego oporu rokoszanom i wojska regularne okazały się za słabe. Buntownicy zdobyli miasto Kaiczu, pobili załogę wojskową, uwieźli mandarynów i wypuścili więźniów na wolność. Powstańcy znajdują zresztą nawet wśród samej ludności poparcie.

Książę Mikołaj czarnogórski przyjmując na posłuchaniu nowo mianowanego posła serbskiego Wassieza, oświadczył w odpowiedzi na przemówienie posła, że wzajemna sympatya łącząca obie dynastye jest najpewniejszą rękojmią trwałości tych węzłów, które spajają bratnie ludy Serbii i Czarnogóry. Możliwy ztąd wniosek, że pogłoski, pojawiające się o kandydaturze młodszego syna księcia Czarnogóry ks. Mirki do tronu serbskiego, nie mają żadnej podstawy.

Z Petersburga piszą też do »Pol. Correspondenz«, że rząd rosyjski nie ma nic wspólnego z podnoszonym z pewnej strony projektem powołania ks. Mirki na następcę tronu serbskiego. Rosya — brźmi dalej ten komunikat — nie zajmie z pewnością nigdy stanowiska, które mogłoby dać tylko powód do ostrych napiężeń stosunków na półwyspie Bałkańskim.

W **sofijskich kołach rządowych** przypuszczają, że w nowo wybranym bułgarskim zgromadzeniu narodowym znajdzie się większość dla projektu pożyczki zagranicznej, bo chociaż rząd rozporządza tylko większością 11 głosów, to przecież wiele danych za tem przemawia, że Stambułowej w kwestyi pożyczki staną po stronie ministerstwa. Nowa izba będzie zwołana bezpośrednio po świątach Wielkanocnych starego stylu przeto w pierwszych dniach maja.

Madrycki dziennik »Heraldo« donosi, że królowa **Izabela**, babka króla Alfonsa, przybędzie w maju r. b. do Madrytu, aby wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych swego wnuka. Według tegoż dziennika krąży pogłoska, że jest zamiar utworzenia tajnej rady, złożonej z królowej-regentki, arcybiskupa z Toledo, z prezydenta izby poselskiej i prezesa gabinetu, która to rada ma być pomocną młodocianemu królowi w pierwszym roku jego rządów. Zdaje się jednak, dodaje dziennik hiszpański, że urzeczywistnienie tego zamiaru nie przyjdzie do skutku, gdyż byłoby ono przeciwne konstytucyi.

W **wyborach uzupełniających** do parlamentu w miejsce zmarłego duńczyka Johannsena zwyciężył znowu Duńczyk redaktor Jensen. Jak donoszą z Hadersleben otrzymał on 10,000 przeszło głosów. Na jego kontrkandydata pastora Jacobsena padło niespełna 6000, na socjalistę 480 głosów.

Z Nowego Yorku donoszą, że do wagonu salonowego **księcia Henryka** rzucono kamieniem i wybito szybę. Książę właśnie znajdował się w tym wagonie. Pisma niemieckie starają się przedstawić ten wypadek jako blahostrkę. — W poniedziałek rano wyjechał książę do Philadelphii, we wtorek zaś odpłynął z powrotem do kraju na pokładzie statku »Deutschland« i prawdopodobnie przybędzie do Cuxhaven dnia 18 m. Po drodze okręt zatrzyma się w porcie angielskim Plymouth.

W **Londynie** odbyła się dnia 9 b. m. rada koronna, celem obmyślenia środków przeciw agitacji antyangielskiej w Irlandyi. Rząd zaniepokojony jest wzrostem ruchu a szczególnie ligi irlandzkiej. O wynikach narady dotąd

nie wiadomo. »Times« donosił wczoraj, że na radzie koronnej miała zapasć uchwała zastosowania ustaw wyjątkowych z r. 1887.

Z **Londynu** donoszą, że na bankiecie danym przez izby handlowe Balfour wypowiedział mowę, w której rzekł, że podpisanie konwencji cukrowej przez mocarstwa jest tryumfem angielskiej dyplomacyi i zwycięstwem zasady wolnego handlu.

W **Konstantynopolu** aresztowano znow w tych dniach kilku wyższych oficerów. Wiadomość ta nabiera przez to poważniejszego znaczenia, że wśród uwiezionych znajdują się tak wybitni generałowie, jak Szakir-basza, brat zmarłego wielkiego wezyra, Dżewad-basza i Nazim-basza oraz Alibasza. Aresztowania nastąpiły wskutek tajnego raportu, złożonego sultanowi przez szefa służby wywiadowczej.

Wydalania gimnazystów w Gnieźnie.

Ostatnie wiadomości o rzekomym tajnym związku gimnazystów w Gnieźnie brzmiały uspokajająco; wieść głosiła, że pomiędzy papierami znalezionymi u gimnazystów, którzy musieli być tyle nierozumni i bawić się w jakieś spisywanie przezwisk i t. p. — nie ma nic kompromitującego, co wskazywałoby na istnienie tajnego związku i zagrażało gimnazystom.

Przyjęliśmy tę wiadomość z zadowoleniem ale powątpiewaniem, czy nawet owe nic nie mówiące papiery i notatki ujdą gimnazystom płazem. Znając bowiem naszych »Pappenheimerów« można się było spodziewać, że czy tak czy owak pokierują tak sprawą, aby tylko gimnazystów nie uszli bezkarnie. I oczywiście najprzód nadeszła znacząca wiadomość, że prymaner Grodzki wystąpił z kochanej pruskiej szkoły a obecnie »Gnes. Ztg.« donosi, że w piątek odbyła się konferencya nauczycieli w tej sprawie a wynikiem jej jest, że wydano abiturjentów Janiszewskiego, Grzesiwicza i Posickiego, prymanera Zielińskiego, sekundanów Orańskiego, Szrajbera i Januszewskiego jako podejrzanych o udział w tajnym związku.

Jak pisaliśmy nastąpiły takie czasy, że dość popaść w podejrzenie, aby ściągnąć na siebie grom.

Z tego obrotu rzeczy będą zadowoleni Prusacy, zwolennicy polityki ofiar i narodowo-demokratyczny »Gon. Wielk.«, który wbrew trzeźwemu rozsądkowi śmie twierdzić, że tajne kółka są — potrzebne. W istocie kółko w Gnieźnie było bardzo potrzebne... pruskim nauczycielom do wydalenia kilku Polaków, częścią będących na ukończeniu studyów częścią w przededniu opuszczenia szkoły z patentem dojrzałości.

Nie okazali oni wielkiej dojrzałości umysłowej, tak lekkomyślnie i głupio obciążając się pozorami, iż tworzą tajny związek. Toż każdy z nich mógł z osobna kształcić się w historii ojczyznej i literaturze a ewentualnie wychodząc na przechadzkę mógł jeden drugiego egzaminować i pouczać. Ale czemu tajny związek? Czemu coś co zakrawa na tajny związek? Kto rzeczywiście i szczerze pragnie wykształcić się w historii polskiej i w języku polskim, nie potrzebuje konieczności uciekać się do kółka, chociaż byłoby ono pomocnem. Wszelako pamiętać należy naszym gimnazystom, że mają kończyć szkołę i zasilić szeregi naszej inteligencyi.

Wychowanie gimnazyalne szwankuje pod więcej niż jednym względem. Złemu muszą zaradzić częścią gimnazyaści sami w okresie gdy sięgają na ławie szkolnej lub później, częścią zaś rodzice, którzy powinni baczyć na to, aby ich dzieci uczyły się po polsku i kształciły w domu w historii polskiej. Umieszczając zaś synów w pensyonacie winni rodzice wybierać takie pensyonaty, aby syn ich był w swojskiej atmosferze, gdzie nie tylko nie będzie odwoziło go od polskości iecz przeciwnie wpływało na kształcenie i zachęcająco do samokształcenia się. Niejednokrotnie rodzice w tem napotkają na trudności, bo »opiekunca«-szkoła pruska i tu musi się wdzierać w prawa rodzicielskie, musi ukrać wolność obywatelską

i polecać rodzicom odpowiednio pensjonaty. Atoli te trudności muszą rodzice pokonać lub obejść, jeżeli są Polakami i synów swych chcą wychować na Polaków.

Niechaj ta smutna sprawa gnieźnińska nie przeminie bez nauki dla rodziców zarówno jak dla młodzieży. Wołamy, powtarzamy i upominamy młodzież, aby nie zapomniała, że dzisiaj nie wolno na wet popaść w podejrzenie bezkarnie.

Co innego w Królestwie. Tam względniej obchodzi się szkoła z uczniami jak można wnosząc z tego, że nawet za otwarte manifestacje gimnazystów w Siedlcach nie wydano nikogo, lecz starano się usmierzyć burzę. Ale nie żyjemy niestety w żadnym państwie wolnym, nie żyjemy nawet w państwie absolutnem rosyjskiem, lecz — w Prusach.

A to bodaj mówi samo przez się tomy.

Świetne dzieło oręża Burów.

General lord Methuen pojmany przez Burów! Taką sensacyjną wiadomością zakomunikował minister Brodrick w izbie gmin z telegramu lorda Kitchenera. A więc rzecz nie ulega wątpliwości. Wzmiankowany telegram brzmi: »lord Methuen i major Paris zostali zaatakowani przez Delareya. Methuen, raniony w udo, dostał się do niewoli. Straty Anglików wynoszą prócz tego: 3 oficerów, 38 szeregowców poległych, pięciu oficerów i 72 prostych rannych. Jeden porucznik i 200 ludzi przepadło bez wieści« tj. wpadło w ręce Burów. Według nieoficyjalnego źródła Burowie mieli zdobyć cztery armaty, co niezawodnie okaże się prawdą.

Kłeska ta zrobić musiała w Londynie nader przykre wrażenie. »prowadził też na ministrów niemają nawałnicę w parlamencie, gdzie liberalowie wytknęli całe niedołęstwo w prowadzeniu wojny. Dla wyjaśnienia dodajemy, że o ile Delareye posiada zasłużoną opinię jednego z najdzielniejszych wodzów burskich o tyle zupełna nieudolność generała lorda Methuena już w pierwszym stadium wojny wyszła na jaw i pograżdziła go w opinii. Przed oswoждением miasta Kimberley walczył on z znakomitym wodzem Cronjem (później pojmany przez lorda Roberta i osadzonym na wyspie św. Heleny) i poniósł sromolną klęskę pod Magersfonteinem, gdzie najlepszą gwardyę szkocką posłał bezmyślnie na pełną śmierć.

Jeżeli mimo to nie odebrano mu dowództwa korpusu, zawdzięczał to raz tej okoliczności, że wojna przybrała całkiem inny charakter, a przedewszystkiem swym wpływem osobistym. Wiadomo, że posiada znaczne kapitały ulokowane w przedsiębiorstwach w Kimberley i Transwału i dzięki temu cieszy się opieką możnego Rhodessa, Chamberlain'a i kliki giełdowców londyńskich. Aczkolwiek jednak nie odebrano mu buławy, usunęto go na drugi plan i głucho było też o jego operacjach. Raz jeden tylko posłyszeliśmy o ważniejszym dziele jego korpusu tj. o zabiciu pułkownika hr. Villebois-Mareuil z małym oddziałem, głównie złożonym z cudzoziemców. Ale to, zresztą mało znaczące zwycięstwo nie da się policzyć do jego osobistych zasług.

Nieusunięty przez Anglików z teatru wojny, został teraz usunięty przez Burów, którzy zapewne nie puszcza go na wolność. Gdyby i w tym wypadku obdarzyli wszystkich jeńców wolnością, karierę wojskową lorda Methuena można również uważać za sromotnie skończoną.

Atoli i to nowe a świetne dzieło broni burskiej nie wpłynęło na ostateczny wynik krwawych zapasów pomiędzy Burami a Anglikami.

Trzeciego marca w Bazylice św. Piotra.

(Koresp. »Dzien. Kuj.«).

Rzym, dnia 6 marca 1902.

(Dokończenie).

O godzinie 10^{3/4} gwardya szlachecka w swych wspaniałych uniformach zajęła miejsce po stronał ołtarza papieżkiego, oznajmiając tem samem rozpoczęcie się pochodu, co wywołało wśród tłumu zgromadzonego ogólne wzruszenie. Krótko potem Ojciec św. opuścił swoje komnaty i po uczczeniu Przenajśw. Sakramentu przywdział na siebie w kaplicy della Pietta szaty pontyfikalne i lekka złotą tyarę, a poprzedzony przez Pralatorów, Biskupów — między którymi zauważono Eks. X. Arcybiskupa Zaleskiego i X. Biskupa Pelczara — wreszcie 30-tu kardynałów, wstępował do Bazyliki wśród grzmotu oklasków i wołania »Eviva il Papa Re« niesiony na sedita gestatoria, błogosławiąc nieustannie na obie strony z rozrzuconym okiem. Z balkonu frontu kościoła głużył też żywe okrzyki marsz tryumfalny grany na srebrnych trąbach i fanfarach. Pomiędzy kardynałami a Papieżem szli księżęta Marcantonio Colonna, Ruspoli i Camillo Respighi z innymi jenerałami i oficerami. Za lektyką postępował ochmistrz dworu papieżkiego Cagiano

de Azevedo oraz szambelani, księżę Massimo i hr. Soderini z familią Pecci. Cały pochód zamknął oddział gwardyi szlacheckiej. Wybuchy radości i wzruszenia jak i zwyczajne powiewania chusteczkami i kapeluszami nie przestały, dopóki Ojciec św. nie zasiadł na tronie ustawionym w absydzie kościoła, jak wyżej wspomnieliśmy.

Przy ołtarzu papieżkim rozpoczął Mszę św. osobnym dekretem do tego upoważniony kardynał Serafino Vannuteli w asyście kilkunastu kanoników z czterech Bazylik patriarchalnych. Chór śpiewaków wykonał pod batutą znakomitego mistrza Mustafy z całą precyzją wspaniałą Mszę Palestriny tak zwaną »Papae Marcelli«. Podczas Offertorium odśpiewano na 8 głosów »Oremus pro Pontifice nostro Leone« umyślnie skomponowane przez wyżej wspomnianego dyrektora kapeli sykstyńskiej Comm. Mustafy. Podczas Podniesienia wojsko prezentowało broń, kłękając na jedno kolano, a z galeryi kopuły przegrywano na srebrnych trąbach, których melodyjne dźwięki poruszały każde serce, a pod ich wrażeniem zgiął się kolano niejednego niedowiarka. Błogosławieństwa udzielił Ojciec św. z tronu, poczem odśpiewano na przemian z ludem hymn ambrozyjański »Te Deum laudamus«.

Z łóż książęcych brali udział w tem nabożeństwie W. księżna Paulina Sasko-Wajmarska, ks. Wilhelm Karol Sasko-Wajmarski z małżonką ks. Gertą i świtą. Księżę i księżna Sasko-Gotajski, księżna Lichtenstein i dzieciom. Hrabina de Trani rodzona Wielka księżna bawarska w towarzystwie księżną di Montalbo. — W trybunie dyplomatów znajdowali się oprócz zwykłych ambasadorów nadzwyczajni delegaci osobnych mocarstw; i tak Francya była reprezentowaną przez hr. Nisard'a, Austria-Węgry przez hr. Szecsen'a, Niemcy przez generała barona von Loe, generała von Haussmanna i księcia Salm-Salm, który swoim uniformem jako oficer gwardyi przybożnej zwracał na siebie uwagę. Bawaryja miała przedstawiciela w osobie księcia Oettingen-Oettingen de Spiegelberg, w którego otoczeniu znajdowali się baron de Riederer, hr. Pucci i bar. Ed. de Wuertzburg. Saksonia wysłała barona de Friesen i hr. de Schönburg-Rhot i tak wszystkie mocarstwa i kraje jak Hiszpania, Belgia, Anglia, Holandia, Rosya, Brazylia itd. Z Patriarchytu rzymskiego widziano księżęce familie Colony i Orsini.

Po odśpiewaniu »Te Deum« zasiadł Ojciec św. na sedita gestatoria, na którejże zianiesiono Go przed konfesyję św. Piotra, gdzie kardynałowie Macchi i Steinhuber odczytali Brewe, na mocy którego wszyscy wierni biorący udział w tej uroczystości dostąpili odpustu zupełnego. I znów rozszedł się głos komendy po kościele i znów wojsko prezentowało broń, kłękając na jedno kolano a Ojciec św. powstawszy na nogi, udzielił donośnym głosem błogosławieństwa apostołskiego. Poczem rozpoczął się pochód, odprowadzający Ojca św. do pałacu ze zwykłymi objawami radości i wiatów, a gromkie oklaski, których echo odbijało się we wzniosłej kopule świątyni, wywoływały szczere uśmiech na alabastrowej twarzy Ojca św., za co On jakby odwiedzając się, bez przestanku podnosił swą godną prawicę i błogosławił swe wierno dzieci. Te szczere oznaki przywiązania i miłości nie kończyły się, dopóki nasz kochany Staruszek, biały jak gołąbek Leon XIII nie zniknął z ocz widzów za kurtyną kaplicy della Pietta. (Jul. B.).

Echa z iluminacyi na cześć Ojca św.

Ponieważ czytałem w lamach szanownego Dziennika Kujawskiego bardzo dużo wieści o iluminacyi w niedzielę 2 marca na cześć Ojca św. nie od rzeczy więc będzie choć w kilku słowach podzielić się z czytelnikami »Dziennika Kujawskiego« wrażeniami z iluminacyi w Kościele. Jak ze wszech stron donoszą, że iluminacye na cześć Ojca św. udały się świetnie i nad spodziewanie, pod tym względem przynajmniej, że i nasz Kościół nie pozostał w tyle, bo wedle programu ogłoszonego, o godz. w pół do 7-mej wieczorem wszystkie okna wioski naszej rzęsiem zająsniały światłem. Przedewszystkiem wspaniałe widok przedstawiały pałac dziedziców pp. Ponińskich, dwór tutejszy oraz dom pp. Chmielewskich jako też dom ks. pralata Ponińskiego i świetnie były iluminowane, a cała okolica z pobliskimi wsiami jak i daleko było można dojrzeć roita się od światła. Miły każdemu serce widok przedstawiała nasza wieś, dając tem najlepszy dowód synowskiego przywiązania do Stolicy św. I zaznaczyć to jeszcze muszę, że Kościół jest tylko zamieszkałym przez lud roboczy dominialny, więc iluminacye nasza nie mogła iść w porównanie z niektórymi miastami, które więcej posiadają inteligencji, przyczyniającej się do oświetlenia iluminacyi. Chwila ta pozostanie nam na długo pamięci!

Kruszwica, dnia 7. 3. 02.

Już dawno nie obchodziło miasto nasze tak wzniosłej uroczystości jak jubileusz naszego ukochanego Ojca św. Od najuboższych chatk rybackich, do domów zamężniejszych było światło, któreby bodaj nigdy nie zagasło. Najokazalej przedstawiała się nasza prastara kolegiata z wielkimi popiersiami Ojca św., z wielką chorągwią o kolorach papieżkich. Ołbrzymie oświetlana ogniami bengalskimi kolegiata, przedstawiała się cudnie zwłaszcza od strony miasta, gdyż na łodach błękitnych Gopla, drugi się obraz odbijał.

Serce katolickie było radośnie na widok tego zbożnego dzieła, ciesząc się, że miało sposobność okazać swe przywiązanie głowie kościoła.

Opoki, 8 marca. Z wszech stron donoszą do »Dzien. Kuj.« o iluminacyi na jubileusz koronacyi Ojca św., lecz z naszych stron głocho. Czyżbyśmy mieli wystrędy? Przecież Opoki zająsniały również w niedzielę dnia 2go, rzęsiem światłem, nie mniej Opoki. Cześć za to dzielnyemu Kujawiakom, którzy chociaż bez wszelkiej zachęty, ulawili swą urocznia katolicko-polskie i przywiązanie do Stolicy świętej. — Jedno tylko w owa uroczystość zatrulowało serca nasze, a to właśnie to, że Grabie i kościół nasz z plebania pozostały ciemne. Z pewnością i tam byłiby swoje domy oświetlili, lecz widocznie zapatrzyli się na swego pastora, który ich do tego nie zachęcił i ani plebanii ani kościoła nie iluminowała. (W.)

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Wież Procyń w powiecie mogińskim, obejmującą około 3400 morgów, sprzedał kupiec Kronheim z Bydgoszczy komisji kolonizacyjnej. — Z kompleksu dóbr Szamocinskich sprzedał tenże sam Kronheim główną wieś Szamocin obszaru 2700 morgów p. Herrmanowi Schneider, dawniejszemu dziedzicowi Procyńa za 500,000 mk.

Miejsko. W sprawie budowy kolei z Poznania przez Główną i Miejsko do Janowa przyjmował w tych dniach minister robót publicznych Thielen deputacyja złożona z pp. Wegnera z Rościna, Jezewskiego z Górzewa, Mosebacha z Lopuszowa i tutejszego burmistrza Siera. Deputacyja przedstawiała także swą prośbę ministrowi finansów Rheinbabenowi. Rząd ma podobno zamiar budowy tej kolei, o ile się da popierać.

Murowana Gosłina. Landbank berliński kupił od p. Blińkiewicza młyn z rolą, zwany Wilhelmsberg (I) za 39,000 m. z wykluczeniem urządzeń młyny jako też żywego i martwego inwentarza. Pan B. nabył natomiast od pana Toporskiego młyn zwany Papiernią w wsi Pile również za 39,000 m. z żywym i martwym inwentarzem.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu. Lekcyja śpiewu odbędzie się dziś, w wtorek d. 11-go marca rb. punktualnie o godz. 9-wieczorem w cukierni p. Wróblewskiego przy ul. Toruńskiej.

Cześć pieśni! Zarząd. — Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Inowrocławiu.

Cwiczenia gimnastyczne odbędą się dziś, we wtorek, o godzinie 1:30-tej wieczorem w lokalu p. Schendla. Ze względu na rozpoczęcie nowych ćwiczeń z łaskami, na ten rok przepisane, pożądany jest liczny udział druków czynnych.

Druhowie winni się punktualnie i licznie stawić. Człom! Naczelnik. — Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Inowrocławiu.

Zebrańie miesięczne odbędzie się pojutrze w czwartek dnia 13-go b. m. o godz. 9-tej w lokalu pana Schendla.

Porządek obrad:

1) Zagajenie. 2) Przeczytanie sprawozdania z ostatniego zebrania. 3) Komunikaty zarządu. 4) Sprawa gimnastyki. 5) Wolne wnioski.

Ze względu na pewną sprawę, żywo obchodzącą, każdego członka uprasza się o jaknajliczniejsze punktualne przybycie.

Człom! Wydział. — Zebranie Kółka rolniczego w Szadłowicach odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. zaraz po nabożeństwie w lokalu zwykłym posiedzeń. Zarząd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 11 marca 1902.

(Telefon Wydawnictwa »Dz. Kuj. nr. 304.)

Uczmy dzieci po polsku!

Nowa frymarka ziemi. »Dzien. Pozn.« pisze: Z Wągrowieckiego donoszą nam smutną wiadomość, że majątkowi Wiśniewu grozi niebezpieczeństwo przejścia do rąk komisji kolonizacyjnej i to pod płaszczykiem, że sąd opiekuńczy nie zgodził się na sprzedaż majątku w polskie ręce. Wstrętnych szczegółów, jakie nam donoszą, nie powtarzamy tymczasem, bo może ta wzmianka wystarczy, żeby zniwoczył tę frymarkę.

Zebrańie socjalno-demokratyczne odbyło się tutaj w niedzielę o 5 godzinie w lokalu p. Wenzla na Targowisku. Zebrało się około 50 robotników, przeważnie polskich. — Zebranie centralnego związku socjalno-demokratycznego stronnictwa, ma się odbyć, jak donosi »Kujaw. Bote«, 19 marca, na którym będą przemawiać między innymi delegaci z Berlina, Poznania, Trzemeszna i Kruszwicy.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ policjant Müller, który padł na ulicy i zranił nogę. Przechodzący podoficer wziął go na barki i zaniósł do mieszkania, kładąc następnie wzięto do łazaretu, gdyż M. jest niezdolny.

Pruska cenzura. Krakowskiemu »Czasowi« i lwowskiemu »Dziennikowi Polskiemu« skazanym w długi roku dwu i trzykrotnie, zabronił kanclerz wstępu do Niemców na przeciąg dwóch lat.

Szadłowice. Pisarz gospodarski pan G. Niemiec, dopuścił się występuku przeciw moralności na nierogaciznę. Pan Schwartz, dziedzic tutejszego folwarku natychmiast go od siebie wydzalił. Przeciwni panu G. zostało wdrożone śledztwo.

W Wielkich Opokach spalił się w zeszły piątek chlew, w którym mieszczy się świnię ludzi dworackich. Świnię uratowano. Pożar wzniesły małe dwoje dzieci, bawiąc się zapalkami. Chlew, własność p. Podlaszewskiego, był zabezpieczony.

Golańce. Przy obianiu koła przytrzymywał stolarz jakiegoś dominia owe koło, a kowal okuwał je, przyciem uderzył stolarza w mały palec z taką siłą, że mu palec zmiażdżył.

Toruń. Ma tu być pobudowany nowy teatr miejski. Podług wygotowanego kosztorysu przez budowniczego i sprawozdania znawców ma budowa ta kosztować 370—380 tysięcy, podczas gdy miasto wyznaczyło na ten cel tylko 300,000 marek. Reszta ma być więc pokryta z kasy państwowej.

Kowalewo. Pisaliśmy niedawno, że gminy Chelmonie, Pływaczewo i Rychnowo stracily pieniądze zebrane na budowę nowej szkoły i to w skutek przewierzenia,

jakiego się dopuścił dawniejszy inspektor szkolny Rohde. zmarły później w Miłostawiu. Teraz otrzymamy odnośnie gminy po długich kowadach narazicie wiadomość, że rząd powstają szlak zgodę wynagrodzi gminom z funduszy fiskalnych.

Wrzesnia. 72-letni R. powiesił się. Powodem jest prawdopodobnie przesył życia. — Ostatni termin konkursu handlarza Ludwika oznaczony jest na 22 b. m.

Poznań. Tęże poznański urządzą w poniedziałek wieczorem na sali Taubera niemiecko-katolickie towarzystwo zaciadał ks. dr. Klooskiemu, swemu długoletniemu przesyłowi. Jak wiadomo, ks. dr. Klooske obejmuje probostwo w Jaksicach.

Poznań. W zeszłym tygodniu odbyły się tu aż trzy wiece socjalistyczne. Dwa pierwsze urządziła pani Roza Luxemburg. Ostatni zaś sobotni wiec urządziła polska partya socjalistyczna na sali p. Bayera przy ul. Zwierzynieckiej. Uczestników zebrano się około 800. Główny referat: polityka Koła polskiego a polskie klasy pracujące, miał p. Haase, redaktor „Gazety robotniczej”. Pan Haase nazwał postać Chruszowskiego lichwiarzem, ponieważ będzie głosił za ciemi zubożeni. Socjalistom zdaje się widocznie, że cały naród polski pod rządem pruskim składa się tylko z robotników. Po p. Haasem przemawiała p. Roza Luxemburg, która jako reprezentantka socjalistów między-narodowych zbiła wywody Haasego. Po następnym przemówieniu p. Wesołowskiego udzielił przewodniczący głosu redaktorowi „Gońca Wielkopolskiego” p. Zińskiemu. Gdy mówca zaczął zbić to, co powiedziała p. Luxemburg, wesoł się się hałas między zebranymi, jedni chcieli, aby pan Ziński mówił dalej, inni sprzeciwiali się temu. Ponieważ przewodniczący nie był w stanie uspokoić wrzasku kłócącego się między sobą tłumem, przeto dozoruujący urzędnik policyjny rozwiął zebranym.

W redakcji „Pracy” w Poznaniu odbyła się znów we wtorek zeszłego tygodnia rewizja z rozporządzenia prokuratora. Chodzi o artykuł, zamieszczony w numerze 11 „Górnolazaka” zatytułowany „Nowe ofiary”, w którym prokuratora dopatrzyla się rzekomego podburzania do gwałtów. Polityka skonsfiskowała będące jeszcze w zapasie inkryminowane numery „Górnolazaka”. — Rękopisu nie znaleziono.

Sw. p. Kazimierz Rzepecki. przez pewien czas redaktor „Gońca Wielkopolskiego”, zmarł nagle na udar serca w Berlinie zeszłego czwartku przed południem w 36 r. życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę na cmentarzu katolickim w Weisensee; kondukt żałobny prowadził ks. wikaryusz Jüter z parafii św. Jadwigi. Niebieszczki pozostawił w Warszawie wdowę, znaną publicystkę Izabellę z Moszczowskich z dwójgim dziećmi. Niechaj ziemia lekka mu będzie!

W Pile skazała izba karna akusorkę Witeprecht z Łodzi w powiecie Wyrzyskim na dwa miesiące więzienia za to, że spowodowała śmierć polonicy, żony gospodarza Kowalskiego z Łodzi przez niedbalstwo.

Grodzisk. W czwartek dnia 13 b. m. sprzedany tu będzie na subiacie browar należący do masy konkursowej Józefa Chłoczyńskiego. Browar ten położony przy Rynku w zupełnie dobrym stanie, nadaje się jako korzystna lokacja kapitału, jest jedynym, który był w polskim ręku i nie należy do wielu browarów grodziskich. Prawdopodobnie jest, iż browar ten można będzie nabyć tanio. Szkoda by było, aby jedyny ten polski browar piwa grodziskiego w W. Ks. Poznańskim miał przejść w obce ręce.

Leszno. Tutejszy „Lissar Anzeiger” już się cieszy, że przedziej się później dobra rydzyskie, około 20,000 morg obszar, przejdą w posiadanie fiskusa, bo odwieciały młody książę musi, wedle pisma tego, zejść ze świata bezdzietnie, a sąd oddalił raz na zawsze dalszą krewność od tego spadku.

Miedzichód. W obrębie tutejszej inspekcji szkolnej brak obecnie 10 nauczycieli, zaś w obwodzie szkolnej inspekcji w Pniewach 8 nauczycieli.

Ostrowo. Zrobilo tu wrazenie uwięzienie komornika sądowego Schwärza, któremu zarzucono rozmaite występki w urzędzie. Świadkowie, którzy byli już w tej sprawie słuchani, mieli zeznać dła obciążająco.

Trzeńnik. Tutejsze fabryki macków żydowskich wyrabiają corocznie znaczną ilość tego żydowskiego specyatu. Obecnie zaczynają się już wyseki na odebranie zamówienia. Wartość tego wyrobu wyselanego tu szład wynosi około 150,000 mk., 200 ludzi znajduje w czasie od końca października do końca marca zatrudnienie w tej gałęzi przemysłu.

Sroda. W piątek odbył się tu pogrzeb zmarłego w kwiecie wieku adwokata Kozubskiego wśród licznego udziału publiczności z wszystkich stanów. W krótkim czasie swego urzędowania tutaj, bo w niespełna 3 latach zjednał sobie tu zmarły ogólny szacunek i wziętość.

Wolsztyn. Kupiec Max Sabor, na którego padło podejrzenie, że dopuszczał się występów przeciw moral-

ności z dziewczętami szkolnymi, został uwięziony i oddany do więzienia śledczego.

Uroczyste pożeganie dr. Ludwika Cwiklińskiego, dotychczasowego profesora w uniwersytecie lwowskim powołanego, jak wiadomo, na szefa sekcji w ministerstwie oświaty, odbyło się w zeszły piątek w sali uniwersyteckiej we Lwowie.

Do przestronnej sali, weszli nasamprzód profesorowie i dziekan wszystkich fakultetów, w białych i toгах, poprzedzeni niosącymi berla pedalami. Następnie, wprowadził uroczyste do sali prorektor Krucewicz dr. Cwiklińskiego i przemówił doń, żegnając go w imieniu lwowskiego akademickiego senatu. Po nim, przemawiał imieniem profesorów prof. Finkel, imieniem zaś akademickiej młodzieży, prezes Czytelni akademickiej Plutyński.

Profesor Cwikliński, widocznie wzruszony serdecznymi przemówieniami, podziękował serdecznie za zgotowaną mu owację i zapewnił, że unosi ze sobą jak najmilsze wspomnienia i że zawsze lwowska „Alman Matrem” jak najtroszliwiej opieką otaczać będzie.

Prof. Cwikliński jest, jak wiadomo, Wielkopolaninem i pochodzi z Gniezna, gdzie też kończył gimnazjum, również uniwersyteckie studia odbywał w Prusach. Brat jego starszy jest radcą kamerygichtu w Berlinie.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie. Z Szemasse donoszą, że w ostatnim trzęsieniu ziemi padło jego ofiarą 126 miejscowości z 9084 domami, z których 8496 były całkowicie w gruzach. Nadto zniszczyło trzęsienie ziemi 4153 zabudowaf gospodarskich, 11 kościołów (cerkwi), 41 meczetów i kilkanaście fabryk. Z ludzi 26 zginęło na miejscu, a 60 jest ciężko ranionych.

Aresztowane medyum. Proces Anny Rothe, medyum „kwiatowe”, o której zdemaskowaniu donoszone, przybierze wielkie rozmiary. Dotąd zgłosiło się 150 osób, żądających zwrotu pieniędzy, płaconych za wstęp na seanse. Politya wysłędziła, że kwiaty spadające podczas posiedzeń z „czwartego wymiaru” przysyłał krewny Rothowej, ogrodnik w Chemnitz w Saksonii. Ajentka policyj, która brała udział w aresztowaniu Rothowej leży jeszcze w szpitalu. Spirytystka, broniąc się, wybiła jej dwa zęby i podrapała twarz. Czterech ludzi z trudnością pokonało zapalczywe „medyum”.

Ks. Henryk pruski a miecz Waszyngtona. Z Nowego Yorku donoszą: Kiedy ks. Henryk pruski był w Albany i gdy pokazano mu miecz, który Waszyngton podarował do muzeum, książę wydobyt miecz z pochwy; oczy obecni zmieszali się, tak, że to księciu wypadło w oczy i zapłat, co się stało. Wyjaśniono mu, że według testamentu Waszyngtona nikt niema prawa wyćnagać tego miecza z pochwy, chyba dla obrony ojczyzny. — Książę przeprosił, usprawiedliwiając się, że o tem nie wiedział.

Zimna krew. Ks. Henrykowi pruskiemu towarzyszy w podróży po Ameryce admirał Ewans. Mimo, iż po licy strzeże księcia i jego towarzyszy, przedał się koto wodopadu Niagary do admirała jakiś złodziej kieszonkowy i włożył mu rękę do kieszeni. Admirał rzekł, nie oglądając się: „Portmionetkę mam w innej kieszeni. Złodziej znikł w tłumie.”

Siady po Andream. Z Nowego Yorku donoszą, że nadeszły telegram z Winnipeg, z doniesieniem, iż powróciła tam wysłana przed dwoma laty ekspedycja dla odszukania Andream. Telegram potwierdza pogłoskę o zastrzeleniu Andream i dwóch jego towarzyszy przez Eskimosów w chwili opuszczenia balonu. Znalaziono wiele przedmiotów, które były własnością Andream.

Telegraf bez drutu. Marconi, płynąc nadawno z Londynu do Nowego Yorku, utrzymywał z ładem komunikację telegraficzną. Stacja na brzegu Anglii wysyłała depesze na statek. Ostatnia depesza [przysła z odległości 2,000 mil morskich. — Marconi po ostatnich doświadczeniach utrzymuje, iż wkrótce będzie mógł przysyłać depesze bez drutu na odległość nieograniczoną, nawet dokoła kuli ziemskiej. Zaokrąglenie się powierzchni ziemi nie stanowi przeszkody dla fal elektrycznych. Depesze będzie można wysyłać ze stacyj na zachód i odebrać ją ze wschodu na tym samym aparacie. Za trzy miesiące będzie ukończony telegraf bez drutu między Europą a Ameryką. Przyrządy odbierające, którymi się posługiwał Marconi w podróży, były „dotrojone” do przyrządów wysyłających na brzegu. tak, iż inny aparat nie mógł pochwylić depeszy w drodze.

Losy panny Stone i pani Zilka, schwytych przez rozbójników i obecnie już wypuszczonych na wolność, opisywane są szczegółowo na szpaltach pism zagranicznych. Z opisów tych dowiadujemy się, że panie owe żadnym nadzwyczajnym przygód w niewolę nie zaznały. Zbójce obehodzili się z nimi netylko dobrze, ale z pewnością względami; nie dali im tylko spocząć, tak, że były nieustannie w drodze. Pani Zilka, nazajutrz po przysięgu na świat córki, musiała wsiąść na konia; podziwiać istotnie należy zdrowy organizm tej drobnej, szupelkiej kobiety, która w takich wa-

runkach cieszyła się najlepszym zdrowiem i karmila dziecko. Szczęśliwa troskliwoscia otaczała rozbójnicy urodzoną wśród nich dziewczynkę; podczas marszów nocnych nieś ją zawsze i ochraniała starannie od zimna jeden ze zbójców, prowadzących konia matki.

Kalendarz. Jutro, w środę, dnia 12-go marca. Grzegorz W. p. — w kalendarzu słowiańskim Światosa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26 — zachód słońca o godzinie 5 minut 56.

Urząd stanu cywilnego w Inowrocławiu.

Od 2 do 8 marca 1902 r.

Urodzenia.

Syna. Handlarz koni Bernard Meyer, dz. n. l. Aleksander, zegarmistrz Mieczysław Dutkiewicz, rob. Marcin Dybicz, właściciel domu Wojciech Wojciechowski, dz. n. l. Józef, mistrz stolarski Kazimierz Klimkiewicz, właśc. domu Jan Klump, listonosz miejski Juliusz Knappe, rob. Antoni Lewandowski, rob. saliny Andrzej Drewicz, rob. kop. soli August Böse, zwrotniczcy Fryderyk Henkel, rob. Franciszek Obiaha.

Córka. Ignacy Kujawa, handlarz Reinhold Anders, szewc W. Jakubowski, mistrz krawiecki Józef Kozłowski, mistrz piekarski Stefan Owczarzak, maszynista Ludwik Wagner, mistrz krawiecki Wilhelm Labischinski, krawiec Józef Polityniak, czel. strz. Władysław Falkowski, dz. n. l. Pelagia, handlarz Eliasz Kaczyński, kramarz Antoni Głowacki, rob. Stanisław Białka, rob. młyn. Franciszek Lewandowski, nauczyciel szkoły średniej Juliusz Thurmann, rob. Andrzej Tuszyński, rb. Roman Walczak, maszynista Hieronim Neumann, siodlarz Stanisław Sandecki.

Zapowiedzie.

Kupiec Feliks Schreps z Nowego miasta w Pr. Zach. z Klarą Abramczyk, aptekarz dr. Piotr Hühner z Dyseldorfu z Elizą Drews.

Śluby.

Mistrz krawiecki Emil Kasten z Małgorzatą Vollrath, partykularz Tomasz Górny z gospodynią Maryanną Frąckowiak.

Umarli.

Zofia Stefańska, Fryda Lenz, Kazimiera Górnika, Maryanna Kwiatkowska z domu Nowak, Mirosław Kopeć, szczołkarz Richard Dydyński.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

BYDGOSZCZ, dn. 10 marca. (Spraw. izby handlowej) Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 173—177 mk. pośledni towar 000—000 marek. Żyto, podług jakości 146—153 mk. Jęczmień, podług jakości 120—125 marek, dobry towar siodowy 126—132 mk. Groch na pasz 135—145 mk., groch do gotowania 180—185 marek. Owies 140—145 mk.

POZNAŃ, dn. 10 marca.

Sprawozdanie centr. Spółki rolniczej dla kupna sprzedaży zboża pod kontrola izby handl. Pszenica, dobra 180,— mk., średnia 170,— mk. Żyto, dobre 148,— mk., średnie 143,— mk. Jęczmień, dobry 134,— mk., średni 120,— mk. Owies, dobry 149,— mk., średni 144,— mk. Uspokobienie: spok.

POZNAŃ, dnia 10 marca 1902.

Urząd. sprawozd. targowe komisji targ. miasta Poznania.

	Zboża (za 100 kilogramów).	Towar			
		piek.	śred.	pośld	prz.ec.
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—
	" najniższa	—	—	—	—
Żyto	cena najwyższa	14.50	14.40	—	14.50
	" najniższa	—	—	—	—
Jęczmień	cena najwyższa	12.60	—	—	12.60
	" najniższa	—	—	—	—
Owies	cena najwyższa	15.50	—	—	15.50
	" najniższa	—	—	—	—

Za inseraty, reklamy itd. redakcyja odpowiedzialności nie przyjmuje.



Dnia 9 marca wieczorem umarł opatrzony św. Sakramentami po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w 55 roku życia

św. p.

X. Feliks Chylewski,

proboszcz w Pakości.

Eksportacya do kościoła parańskiego w środę, dnia 12 marca o godz. 4 po poł., pogrzeb nazajutrz w czwartek o godzinie 9 1/2 rano.

761

W imieniu ciężko strapionej rodziny

Fr. Chylewski,

brat.



W niedzielę, dnia 9 marca rb. o godzinie 9 wiecz. zasnął w Bogu nasz wielce ukochany i czeigodny

Ks. Proboszcz FELIKS CHYLEWSKI,

pierwszy członek naszego Towarzystwa Śpiewu. Z głębi serca łączymy modły i składamy cześć Jego pamięci.

758

Towarzysze Śpiewu Pakości.



W niedzielę, dnia 9-go marca wieczorem umarł opatrzony sw. Sakramentami, po krótkiej chorobie

ks. Feliks Chylewski

proboszcz w Pakości.

Eksportacya do miejscowego kościoła w środę, dnia 12-go marca o g. 4 po południu. Pogrzeb w czwartek o g. 9 1/2 rano. Ludzisko, dnia 10 marca 1902.

X. Bobowski,
dziekan dekanatu żnińskiego.

Bilans

Banku ludowego e. G. m. unb. H. w Ludzisku na r. 1902

AKTYWA	PASSYWA
1. Fundusz rezerwowo 90,00	
2. Rezerwa specjalna 20,00	
3. Udziały członków 1 388,05	
4. Depozyta 31 138,90	
5. Banki	
6. Akcje banku Związku Sp. zarob.	
7. Weksle	
8. Gotówka	
9. Konta administracyjne Tow.	
10. Wedle dyspozycji walnego zebr.	191,50
32 778,45	32 778,45

Liczba członków	
Z r. 1900 przeszło na rok 1901	27
W r. 1901 przybyło	6
	razem 33
W r. 1901 wystąpiło	00
Na rok 19 2' przechodzi	33
	33

Bank ludowy

w Ludziskach e. G. m. unb. H.

X. Bobowski. Brodnicki. Cabanski.

Ludzisko, dnia 9. 2. 02. (757)

O nadejściu wszelkich **nowości** w konfekcyi damskiej, dla dziewcząt i dzieci jako też materji na suknie w zdumiewająco wielkim wyborze i nader niskich cenach, donosi uprzejmie (759)

Ludwik Fuss.

Parcelacya.

W sobotę, dnia 13 marca r.b., od godz. 11 przed południem sprzedane będzie na pewno gospodarstwo p. Lisieckiego w Małych Psarach, obejmujące około 150 mórg dobrej roli, i tak z murażem budynkami, inwentarzem i z całym łożem, w całości lub w pojedynczych parcelach, w Małych Psarach. Niniejszem zapraszam osoby mające ochotę do kupna, zwracając uwagę, że przy trzeciej części wpłaty, resztę na 10 lat po 5 procent pozostawiam i zezwalam także na wszelkie inne, jak najkorzystniejsze warunki. (723)

Jeżeli kupujący parcelę już ma swą posiadłość, a takowa nie jest za wysoko obdłużona, natenczas może takowy kupić parcelę bez wpłaty. Kupujący jest jednakże zobowiązany kupioną parcelę dać przy przewiezieniu przypisać do swej posiadłości. Jeżeli kto gospodarstwo posiada, a chciałby to, które ja parceluje w całości albo jedną część z budynkami kupić, to przyjmuję jego gospodarstwo podług umowy jako wpłatę.

L. Mikulski,

Inowrocław, ul. Poznańska nr. 11. Interes parcelacyjny. Zalożony w roku 1892.

Cykorya Resaga (2625a st) jest najsmaczniejsza i czysta!

Warsztat stolarski

wraz z pomieszaniem jest od 1 kwietnia do wydzierżawienia. **H. Kłoś.**

Król. konc. Apteka i Drogerja w Kruszwicy

aptekarska **T. Wituskiego**

poleca po cenach nader przystępnych:

Chlorek do bielizny, glauberską sól, jałowiec, karbolinum, kamień niebieski, kwasy: solny, siarczynowy i saletrzany, kwas i proszek karbol. do desyntezy, lakiery w różnych kolor. i gatunkach, oliwy do maszyn i do palenia, pokost, — proszek dla koni i świń, — siarkę, smarowidła na osie, wozy i kopyta, terpentynę franc. i niemiecką, wosk do podłogi — sole do kąpieli. Farby w różnych kolorach i gatunkach suche i w oliwie.

Fluid restytucyjny i wszelkie środki weterynarskie. (749)

Artykuły kosmetyczne, mydła medycynalne i toaletowe. Herbaty, kakao, czekolady, soki owocowe, wina medycynalne, sztuczne i naturalne wody mineralne świeżego nalewu.

Wszelkie opatrunki chirurgiczne w jak najlepszych gatunkach.

Laboratoryum do badań chemicznych i mikroskopijnych. Analiza moczu.

Chic!!!

jest każda pani, posiad. delikatną, czystą twarz, cerę rumianą i młodą, skórę białą o miękkości aksamitu i oświecającą piękną pleć. Każda z pań powinna się mieć tylko **Radochwilnym mydłem Wilkow-miecznym** Bergmanna i Sp. Radobul-Dreżno. Znaczek ochronny: „Steckenperle“. Kawatek 50 f. Do nabycia w aptece Wasowicza i w drogerji J. Duszyńskiego i W. Siemianowskiego w Inowrocławiu i w aptece Jasińskiego w Pakości.

Clagnienie i kwietnia. Główna wygrana na przemian w 12 ciągn. **3 x 480,000** 105,000 i 102,000 **3 x 240,000** 480,000, 450,000, 360,000, itd. Każd. los wygrał! razem około 23500 wygranych w wysokości 6 milion. 900000 m. 0 tom. państw. los. kolej. Miesięczne wpłaty na 1, orgin. m. 10 — 1 m. 5. Zgłosz. załatwia odwr. Herm. Bichler, Ann.-Ex. Waldshut/Baden

Trzeźwy, sumienny **Leger** (majster dżenarski) poszukiwany na stałe, wynagrodzenie akordowe, kopie świadectw i opis życia nadsyłać do inż. **Stanisława Jędrzejewskiego** w Łęczycy pod Küttem. (707)

Patent. parownik paszy dla bydła

Kujawy

z miedzianym kotłem do wody jest niezbędnym dla każdego rolnika i oplaca się w krótkim czasie.



Kujawy

z miedzianym kotłem do wody jest bardzo dogodnym, wartościowym, niezrównanym i doskonałym

Cenniki darmo, dogodne warunki zapłaty. Splatą ratami dozwolona. (985)

Fabryka machin H. RADTKEGO.

Inowrocław, ul. Staro-Poznańska nr. 2 i 3. ul. Poznańska 72 i 73. Biuro otwarte: przed połud. od godz. 8-12, po połud. od godz. 2-6. W niedzielę i świętu zamknięte.



Konwie do transportowania mleka oraz wszelkie inne sprzęty miedziane.

Maszyny do prania, bardzo praktyczne, niezbędne w każdym gospodarstwie, z powodu znacznej oszczędności czasu i bielizny. (251)

Szafy żelazne z stalowym pancernem specjalne dla kas kościelnych, kasy, szafki i skarbony, do wmurowania poleca

T. OTMIANOWSKI. Poznań-Bazar.

Cenniki darmo i franko.

Dom towarowy Leona Grossa w Kruszwicy.

Po ukończeniu inwentury odstawiłem dużo towarów i będę takowe sprzedawał zdumiewająco tanio.

Mianowicie zwracam uwagę na mój wielki zapas resztek we wszystkich artykułach, które sprzedaję po każdej możliwej cenie.

Równocześnie zwracam uwagę na nadchodzące codziennie nowości w materyach na suknie, bluzy, katanu, rypsy itd.

Materje na ubiory dla panów, burszów, chłopów w dobrym gatunku i najpiękniejszych fasonach w wielkim wyborze.

Ścisłe rzetelna usługa i taniej niż wszelka konkurencyja. (762)

Dom towarowy Leon Grossa w Kruszwicy (w domu p. S. Heil).

Aukcyja 740 **Małe pomieszczenia** przy ul. św. Ducha nr. 33 są do wynajęcia. Bl. wiadomości udziela **Pawłowski**, tamże, parter na prawo. (704)

Czelad. krawieckiego przyjmie **J. Koniczka**, mistrz kraw. ul. Grzegorza nr. 16. (760)

Kocioł z miedzi, zawierający 120 litrów, z długim kurkiem do wmurowania, jeszcze wcale nie używany, stosowny dla rzeźnika, mam tanio do sprzedania. (764)

L. Siemianowski w Strzelnie. (784)

Karty wizytowe wykonuje **Drukarnia Dzien Kuj.**

Palce papieros polski S 13 firmy **Wichrowski & Świecki** w Poznaniu. 687

W boru **Choniaży Ślacheckiej** sprzedaję tanio, aby jak najprędzej uprzęgnąć (676)

drzewo do budowli i na opał, drągi brzożowe na dźwiele, drągi sosnowe na drabie, taty pod dachówkę i siłmę.

M. Smorowski. Żnin.

Od 1 kwietnia r.b. poszukuje zdolnej (694)

dyrektryzy stroju.

Stół i stancja w domu. O łaskawe oferty z fotografią i podaniem warunkami, uprasza

W. Wajciechowski, Strzelno (Rynek).

Poszukuje się na pewną hypotekę

4 tys. mk.

po 5 procent. Frankowane oferty przyjmuje eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 763.

Służące

na pensją 50 tal. mogą się zgłosić do (766) **F. Katlewskiego,** Inowrocław, Nowy Rynek 10. jęcia przy ul. Sedańskiej 14.

Dom. Kurcew p. Kotlin ma na sprzedaż (739) **wykę do siewu, jęczmień Hanna** oraz **perki żółte róże.** Od 1 kwietnia r.b. znajdzie młody (752) **pomocnik,** trzeźwy, rzetelny, który zasługuje na dobre polecenie, mieszec w handlu korzeni, win, cygar i destylacji; kopie świadectw proszę dołączyć. **T. Karasiński, Strzelno.** **3 pokoje** (736)

Dodatek do „Dziennika Kujawskiego“ Nr. 59.

Inowrocław, dnia 12 marca 1902 r.

Mowa

posła ks. prałata dr. Jazdzewskiego.

Wskróceni, wygłoszona w sejmie dnia 5 b. m. przy obradach nad ełkaniem wyznań i oświaty.

(Ciąg dalszy).

Nie chcę rozwoździć się dalej nad stosunkami kościelnymi w mojej diecezji i zwracam się raczej ku stosunkom w dziedzinie szkolnictwa ludowego.

Nasze stosunki szkolne nie domagają to prawnie — jak to przyznał pan minister oświaty — dopiero, wskutek wielkich trudności, którym nie przeczył, lecz które wprost przyznajemy. Ale właśnie dla tego, że one istnieją i że przy dobrej woli mogłaby być usunąć pod niejednym względem, powinna administracja szkolna uczynić zażość życzeniom gmin szkolnych, składających się po po największej części z Polaków, a nie zawsze z tem samym uprzedzeniem odrzucać uzasadnione żądania ludności, tem bardziej, że one są zupełnie skromne i nie krzywdzą przecażen zdrowego i rozsądnego systemu szkolnego.

Administracja szkolna, ku mojemu wielkiemu ubolewaniu, popiera w dzieozinie szkolnej stronictwo konserwatywne. Stronictwo konserwatywne przyjęło na siebie znaczną część winy, że wobec nas tam, gdzie występujemy z słusznymi życzeniami i wnioskami do ministerstwa oświaty, porzucało nawet inne swoje zdrowe zasady i wystąpiło wobec nas w sposób jak najbardziej szorstki.

Co do inspekcji nad szkołami, to sądzę, że winieniem skonałować, że lokalnej inspekcji szkolnej nie wykonuje ani jeden kapłan polskiej narodowości w Poznańskiem. Sądzę, że pod tym względem pan minister nie będzie mógł mi zaprzeczyć.

Dalsze trudności leżą w dziedzinie traktowania dozorów szkolnych. Dozory szkolne mają zupełnie osobny zakres działania, który nie ma nic wspólnego z wnętrzem istoty szkoły, a ten zakres działania obejmuje utrzymanie zewnętrznych porządku i staranie o spórmanie przepisów szkolnych, utrzymanie budynku szkolnego i aparatu nauczycielskiego, czuwanie nad regularnem uczęszczaniem do szkoły, admini-

nistracją majątku szkolnego, czuwanie nad wykonywaniem urzędu nauczycielskiego i obczajając mi dzieci szkolnych. To są sprawy, które obczają gminę, jako korporację i przy których należałoby się udzielić gminie wolności w wyborze swych przedstawicieli.

Nie wiem, jakich zasad trzyma się u nas administratora szkolna, gdy do wybranych przez gminę dozorów szkolnych nie wpuszcza ludzi, którzy przecież mogą być bardzo użyteczni i zasłużeńi w przeznaczonym im zakresie działania. Znam liczne przypadki, w których proboszcz miejscowego nie wpuszczono do dozoru szkolnego, jakkolwiek wybór gminy szkolnej powołał go do niego jednogłośnie.

Sąd, ilbym przecięz, że jeżeli się u nas nie chce powierzać kapłanom inspekcji szkolnej, która ma wspólność z wewnętrznymi stosunkami szkoły, to życzyłyby się należało w interesie szkoły, aby właśnie proboszcz miejscowy mógł przy najmniej współdziałać w administracji zewnętrznych stosunków, iżby łączność między Kościołem a szkołą nie pozostała całkiem zerwaną. Przy ich stanowczo dobrym wpływie na innych członków gminy może przecież zawsze przypuszczać, że będąc pod wielu względami więcej obeznany niż ze sprawą od innych, popariliby tylko rozsądne administrowanie zewnętrznych spraw szkolnych z innymi członkami. Prowincjonalna administracja szkolna zanymka w wielu razach kapłanom nawet przystęp do dozorów szkolnych, nie potwierdzając ich.

I w tym względzie przeto prosiłbym pana ministra usilnie, aby porzucił ten system niezrozumiały. Nie wywoła on niczego innego, krom rozgorzyczenia i rozdrażnienia. Kapłani nie mogą przecież jako członkowie dozoru mieszać się do stosunków wewnętrznycch, do których administrują szkolna nie chce ich dopuścić z całkiem blawych przyczyn. Ale co do stosunków zewnętrznych, to sądzę, że nie może istnieć wcale powód — co najwyżej w cakiem wyjątkowym, nadzwyczajnych przypadkach — aby nie dopuszczano kapłanów do dozorów kościelnych. Także innycch, szanowanych i zautfania godnych członków gminy szkolnej traktuje się w podobny sposób i trzymają ich się zdala od dozoru szkolnego, lub usuwają ich się zamtąd bez dostatecznej przy-

czynny. To wszystko przecież nie może służyć interesom szkoły.

A jak przedstawia się z najomóścizyka niemieckiego między dziećmi w naszych szkołach i jak się przedstawiają niekiedy ich wiadomości na podstawie sprawozdania administracyjnego dla sejmu prowincjonalnego w Księstwie Poznańskiem za rok 1897/98. W tem sprawozdaniu czytamy na stronie 82:

Postępy dzieci w szkole — mowa tu jest o szkole w zakładzie wychowawczy w Szubinie — były w ogólności zadowalające. Wielką przeszkodą w ich postępkach był brak wiadomości, z jakim dzieci, pomimo, iż już były starsze, wstępowały do zakładu. Nawet trzynastu i czternaścieletnie dzieci często ledwie znają małe głoski i nie umieją operować ani liczbami od 1 do 10.

To stwierdza urzędowe sprawozdanie administracji prowincjonalnej. Mamy w Księstwie Poznańskiem i także w Prusach Zachodnich bardzo liczne szkoły, z których wychodzą dzieci tak zaofoane w nauce. To pochodzi ztąd, że dzieci ubogich rodziców, nie doznające w domu takiej opieki jak dzieci z rodzin zamożniejszych, w których i w domu pomaga się dzieciom w nauce, nie mogą, jeżeli nie są osobliwie utalentowane, postępować w nauce z wykładem niemieckim i mało się nauczą. W ten sposób powstają stosunki tak zaofoane, jak je przedstawia owo sprawozdanie dla sejmu prowincjonalnego.

Większa część tych dzieci w Szubinie nie z powodu wielkich zbrodni jest w tym zakładzie, lecz tylko z powodu zupełne drobnych przestępstw, i między niemi może być i chłopcy, którzy przedtem regularnie uczęszczali do szkoły.

Ci chłopcy pobierają naukę religii wyłącznie w języku niemieckim, i wóno im tylko po niemiecku się modlić, chociaż pochodzą z polskich rodzin; nawet między sobą nie wolno im mówić po polsku. Jeżeli sprawozdanie dla sejmu prowincjonalnego stwierdza, jak niedostateczne były wiadomości tych chłopców, to ztąd wynika, że u nas w niektórych szkołach panują stosunki bardzo nieprawidłowe, a one wypływają z pewnością z całego systemu szkolnego zastósowanego przez admini-

stracą, szkolną. Dla tego domagamy się tego usilnie, aby ten system zmieniono, iżby nauka przynosiła trwałe i dobre owoce.

Pezes ministrów hr. Bülow oświadczył przy omawianiu spraw polskich, że z góry zakazano karać zniewala nie do tego, że prosił usilnie pana ministra oświaty, aby dbał o to, iżby rozporządzenia rejeneyi i centralnej instancyi, odnoszące się do zastósowania chłosty, u nas ściślej przestrzegano, niż to się dzieje istotnie. W rozkazie gabinetowym z dnia 24 maja 1825, który tworzy podstawę dla prawa nauczycieli do zastósowania chłosty, powiedziano wyraźnie:

„Karnosc szkolna nie powinna nigdy dochodzić aż do poniewierania, mogącego choćby tylko jak najmniej szkodzić zdrowiu dziecku.“

I w ostatnich czasach dowiedziliśmy się z gazet, że wielu nauczycieli szkół ludowych przekraczało prawo zastósowania chłosty. Ale rodzicom bardzo trudno skarżyć przed sądem i prokuratorem nauczyciela, który, ich zdaniem, przekroczył to prawo, bo w większej części skargi bywały odrzucone, i rodzice narażają się na to — jak to nie dawno było wsprawie przed sądem w Bydgoszczy — że, gdy wniosą zażalenie, odwraca się ostrze przeciwnie, a ich się oskarża o podanie mylnych faktów; muszą wtedy przed sądem karnym odpowiadać za to, że usiłowali bronić swych dzieci przeciwko przymusowi i poniewieraniu.

Droga skargi do sądów, podania do prokuratora, w większej części przeto nie prowadzi do celu i nie jest praktyczna. Ja sam znam podobne przypadki, że prawo zastósowania chłosty absolutnie przekroczono, a gdy rodzice byli wskazani na drogę sądową, oddalono ich regularnie ze skargą, z tą odpowiedzią, iż prawa chłosty nie przekroczono, pomimo że owe dzieci w skutek chłosty kilka dni leżały w łóżku, i lekarz to pozytywnie poświadczył.

Chciałbym poruszyć jeszcze inną kwestyę, mającą wielkie znaczenie publiczne. Przy niedawniej dyskusyi o sprawach polskich prezes ministrów wspominał tu też o Towarzystwie i imienia Marcinkowskiego, i regularnie, gdy tu mówiono o tem Towarzystwie, przedstawił wiano je tak, jakoby ono było stowarzyszeniem agiacyjnem i to niebezpiecznym dla państwa. Należę do tego Towarzystwa przeszło 40 lat i w tym czasie prawie zawsze byłam przewodniczącym komitetów powiatowych, a mogę stwier-

dzić, że to Towarzystwo występowało zawsze w sposób najszlachetniejszy i najbardziej pokojowy. Gdy chodzi o udzielenie stypendyi, ma on zawsze styczność z władzami szkolnymi, bo młodzieńców, którzy pobierają stypendyę od Towarzystwa, polecają mu w pierwszym rzędzie dyrektorzy i nauczyciele odnosnych zakładów.

Przed kilku dniami czytałem list pewnego nauczyciela, który brzmi wprost dziwnie. Tego nauczyciela przesłuchiwał powiatowy inspektor szkolny z polecenia rejeneyi bydgoskiej względnie naczelnego prezesa, ponieważ pobiera od tego Towarzystwa stypendyę dla swoich dzieci, które posyła do gimnazjum. Powiedziano mu, że musi zrezygnować ze stypendyi, pobieranych od tego Towarzystwa. Nauczyciel na to odpowiedział:

„Jeżeli rejeneya chce dla moich dzieci udzielić stypendyi, to rozumiem się, że zrezygnuję ze stypendyi tego Towarzystwa. Ale, jeżeli zrezygnuję ze stypendyi od Towarzystwa imienia Marcinkowskiego, a nie otrzymam innych, wtedy będę zniewolony, dzieci wiązać do domu, bo dla braku środków nie będę mógł ich utrzymywać w gimnazjum.“

To są stosunki, jakie nie powinny zachodzić w państwie kulturowym, iżby nawet dzieciom, które chcą korzystać z wyższych nauk, zniechęci do niewinnego Towarzystwa, takie stawiano przeszkody. Sądzę, że pan minister nie może pochwalic takiego postępowania władz szkolnych.

Muszę dalej zauważyć, że rejeneya poznańska zastosowuje nowe środki karne przeciwko dzieciom opornym, aby przeprowadzić swoje rozporządzenia w dziedzinie nauki religii, i wątpię, czy te środki są prawie dozwolone. Grozi się bowiem dzieciom opornym, które nie chcą pobierać nauki religii w niemieckim języku, w celu przełamania ich oporu, że będą zastrzymane w szkole do 16 roku życia a może i dłużej. Mam przed sobą rozporządzenie powiatowego inspektora szkolnego z Miłosławia, wysłane do robotnika Bareli w Kozubcu, z dnia 31 stycznia br., które brzmi:

„Jeżeli pańska córka Wiktorja w nauce religii w niemieckim języku i nadal odpowiadać nie będzie, natenczas na Wielkanoc nie będzie wypuszczona ze szkoły.“

(Dokończenie nastąpi.)

Roczne sprawozdanie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Bydgoszczy.

Jak w latach dawniejszych, tak i w roku 1901szym Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo rozwinęło swe czynności z pomysłnym skutkiem, o ile skromne fundusze na takowy pozwalały. Członków danteujących liczy Towarzystwo 107.

Dochód roczny z składek wynosi 992 mk. 45 fen.
 Datek nadzycząjny ka. prob. Kiekożyńskiego 500 „ 56 fen.
 Drobne datki nadzycząjne 118 „ 34 „
 Remanent z roku zeszłego 114 „ 34 „

Razem dochodu 1525 mk. 35 fen.
 Rozdano ubogim i chorym w surowych wiktuałach 1480 porcy, ciepłych obiadów 1225 porcy; lepsze pożywienie na Wielkanoc i Zielone Świątki dostało 50 osób, w dzień św. Wincentego á Paulo 30 osób, na Boże Narodzenie obdarowano 200 osób.

Na to razem wydano w pieniądzech 1495 mk. 35 fen.
 Pozostało w kasie na rok bieżący 1902 30 mk.

Serdzeczne podziękowanie ze szczerem uznaniem składamy przewielebnemu ks. proboszczowi Markwartowi, dyrektorowi Towarzystwa, który mimo swej rozlicznej i uciążliwej pracy parafialnej, troskliwą opieką obacza wyżej wymienione Towarzystwo, nie szczędził datków, przewodniczy regularnie zebraniom miesięcznym i na nich słowy ze sercem przyjął, do pełnienia miłosierdzia w myśl św. Zaliczyła Towarzystwa, zagrzewa. Dalej serdecznie dziękujemy wszystkim łaskawym Ofiarodawcom i Dobrodziejom, tak miejscowym jak i zamiejscowym i naszymi wieloletnim Siostrom Miłosierdzia za ich pracę w udzielaniu pomocy ubogim i chorym.
 W imieniu Zarządu Sekretarka.

Rozmaitości.

Pellagra w Tyrolu. Z Trydentu donoszą, że pellagra, straszliwa choroba skóry, złowrogie widmo, przesilać coraz liczniej w większą we Włoszech i Tyrolu, szerzy się coraz bardziej. W Campostilvano 23-letnia Karolina Pezzalato, dotknięta tą chorobą, wskoczyła wraz z dzieckiem 5-cio miesięcznym do cysterny i utonęła. W Traminlieno powiesiła się 60-cio letni Luigi Bisoffi, również chory na pellagrę. W Arco 45-cioletni Luigi Lutteri, chory na pellagrę, utopił się w nurkach Sarci, zkad wydobyto już tylko martwe zwłoki. O wypadkach podobnych nadechodzą wieści ze wszystkich niemal miejscowości południowego Tyrolu.

Nowa plaga w Indjach. Wychodzący w Paryżu „Memorial diplomatique“ donosi, że Indje, które przeżyły już tyle klęsk, nawiedzone zostaną nową plagą. We wszystkich prowincjach, gdzie uprawiane jest rolnictwo i gdzie panuje obecnie głód, ukazały się miliony szczurów, które pożerają doszczętnie całą roślinność. Rolnicy są w rozpacz, bo nie ma dotąd środka na wyępieenie tych niszczycieli. Władze bombajskie zwróciły się do najwybitniejszych mężów nauki z prośbą o ratunek przeciw tym groźnym wrogom rolnictwa.